

**PRENUMERATA:**

w Łodzi:  
 w Łodzi: ra. 9 k. —  
 półrocznie „ 4 k. 50  
 kwartalnie „ 2 k. 50  
 w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:  
 Rocznie „ 12 k. —  
 półrocznie „ 6 k. 50  
 Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“  
 w Warszawie przyjmuje skład Henryka  
 Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej,  
 Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredyto-  
 w.ego Ziemińskiego. Tamże nabywać  
 można pojedyncze numery „Dziennika.“  
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz petitem lub za jego  
 miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy  
 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %,  
 za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej  
 30%.  
 Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
 Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adre-  
 sowe po rs. 2 miesięcznie.  
 Od należności przewyższających 10 rs.  
 ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Tekli Panny M.  
 Jutro: N. M. P. od wyk. niew.  
 Wschód słońca o godz. 5 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.  
 Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyło dnia godzin 3 minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi  
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
 KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“  
 oraz w Biurach Ogłoszeń Kajałmana i Freniera w Warszawie  
 i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przy nadchodzącej zimie mam honor polecić łaskawym  
 względem mój

## SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

z kopalni G. Kramsty. Ceny bardzo umiarkowane. Waga korca  
 250 funtów.

### AUGUST TESCHICH

ulica Widzewska Nr. 118 (19)

1065-30-7

### Od administracyi.

Przypominamy Szanownym Pre-  
 numeratorom, iż czas odnowić przed-  
 płatę.

### NOTATKI ROLNICZE.

Zbiory tegoroczne.—Ceny zboża.—Pszonica birmań-  
 ska.—Susza i jej skutki.—Sprzedaż dóbr.—Pro-  
 jekt giełdy rolniczej i biura statystycznego.—Ulgi  
 dla właścicieli.

Sprawozdanie odczytane podczas między-  
 narodowego targu zbożowego w Wiedniu,  
 w ostatnich dniach sierpnia, wykazuje na-  
 stępujące rezultaty zbiorów tegorocznych,  
 w porównaniu z przeciętnym zbiorem śre-  
 dnim danego kraju:

W Austro-Węgrzech zbiór pszenicy dał  
 o 11 milionów hektolitrów mniej; zbiór ży-  
 ta, wliczając już nadwyżkę z jakości ziarna  
 wynikającą, jest mniejszy o 3 1/2 miliona,  
 a zbiór jęczmienia o 5 milionów hektoli-  
 trów. Sprawozdanie mówi, że Austro-Wę-  
 gry nie będą miały na wywóz pszenicy ani

żyta.—W Rosyi zbiór pszenicy wypadł wo-  
 góle średnio, z wyjątkiem Rosyi południo-  
 wej, gdzie zbiór był lichej; zbiór żyta dał  
 wogóle rezultat nieszczygólny, gdyż mniej  
 niż średni, a jęczmienia i owsa — średnio  
 dobry. Specyalnie w Królestwie Polskiem  
 zbiór pszenicy dał rezultat zadowalniający,  
 tak co do ilości, jako też co do jakości;  
 zbiór żyta obliczono zaledwie na 3/4 zbioru  
 średniego; jęczmiona i owsy dały rezultat  
 dobrze średni.—Anglia wydała pszenicy o  
 15 — 35% mniej niż w roku zeszłym. —  
 W Niemczech i Włoszech zbiory pszenicy  
 i owsa dały rezultat zaledwie średni; żyta  
 i jęczmienia mniej niż średni.—We Fran-  
 cyi o wiele niżej średniego zbioru wypadła  
 pszenica i żyto, natomiast dobry i wydajny  
 zbiór dały jęczmiona i owsy.—W Rumunii  
 pszenica dała zbiór dobry; żyto 75—80%  
 zbioru średniego; taksamo mniej więcej wy-  
 padły zbiory w Szwecyi, Norwegii, Danii  
 i Serbii.

W Egipcie obliczają pszenicę na wywóz  
 o 85% wyżej w porównaniu z rokiem ubie-  
 głym; ze zbioru w Indjach przypada na  
 wywóz, według sprawozdania, 1,053,025 ton.  
 Wreszcie co się tyczy zbioru pszenicy w  
 Ameryce, sprawozdanie powiada, że takow-  
 y okazał się w tym roku o 68 milionów  
 buszli większym, podczas gdy do niedawna

krażyły w prasie zagranicznej pogłoski, iż  
 zbiór ten będzie mniejszy o 24 miliony bu-  
 szli. Były to zapewne pogłoski błędne,  
 albo też cyfry roztęmiennie fałszywie przez  
 spekulację podane.

Nadzieje dalszej podwyżki cen pszenicy  
 zawiadły naszych rolników; w ciągu mie-  
 siąca od 15 sierpnia do 15 września ceny  
 spadły nawet cokolwiek; natomiast ceny  
 żyta trzymają się mocno na targach krajo-  
 wych i zagranicznych, przy dobrym popy-  
 cie, co stąd pochodzi, iż zbiory żyta wy-  
 padły zbyt słabo we wszystkich krajach  
 rolniczych, ażeby można upozorować obni-  
 żenie cen.

Wątpliwość nie ulega, że urodzaje tego-  
 roczne w Cesarstwie i w Królestwie, jak-  
 kolwiek nieswietne, wypadły lepiej niż się  
 spodziewano, zatem obawy niepokojące o-  
 kazały się bezpodstawnymi. Inna rzecz że  
 sprzedają; zdaje się, że takowa jak dawniej  
 tak i obecnie nie da wielkich korzyści wy-  
 twórcom. Wogóle trudno sobie wytłuma-  
 czyć deprecyację cen zboża, wobec wcale  
 nieszczygólnego rezultatu zbiorów tego-  
 rocznych za granicą i wypadła jedynie stan-  
 takowy i tutaj przypisać zabiegom speku-  
 lacyjnym. Z drugiej strony, zaznaczamy  
 tu usprawiedliwione obawy, jakie znalazły  
 odgłos w prasie z powodu spodziewanej  
 konkurencji ze Wschodu, a mianowicie z  
 Wyższej Birmy, która pod względem upra-  
 wy pszenicy w korzystniejszych znajduje  
 się warunkach, aniżeli Indye. Urodzajność  
 gruntu obryzania, niezmiernie niski koszt  
 produkcji i przywozu na rynki zbożowe  
 angielskie, czyni pszenicę birmańską z  
 chwilą zawojowania tego kraju przez An-  
 glię, nowym, a niebezpiecznym konkuren-  
 tem dla Europy.

Wobec tych obaw, gdy koniecznym oka-  
 zuje się zwiększenie i ulepszenie produkcji  
 krajowej, z niemałym niepokojem słuchamy  
 ze wszystkich stron wieści złowróżbnych dla  
 przyszłorocznego urodzaju. Susze długo-  
 trwałe wyrządziły, według zdań korespon-  
 dentów, znaczne kłeski, których doniosłość  
 obecnie jeszcze obliczyć się nie da, ale w  
 każdym razie odbije się bardzo niekorzy-  
 stnie na interesach rolników. Zbiór tego-  
 roczny był wprawdzie ułatwiony, ale siewy

zimowe ucierpiały. Z jednych stron dono-  
 szą, iż wstrzymaną została uprawa roli z  
 powodu suszy, z innych zaś, iż zamiane po-  
 la musiano powtórnie zorać; dodać nale-  
 ży, iż na gruntach gliniastych ziemia stwar-  
 dniała jak opoka, stała się poprostu nie-  
 możliwą do uprawy. Tam gdzie ziarno ze-  
 szło, wygląda żółte, nikle i do żadnych nie  
 uprawnia nadziei. Łąki spalone; pierwszy  
 zbiór siana był nieszczygólny, drugi prze-  
 padł zupełnie. Bydło nie ma czem karmić  
 się na pastwiskach, paszy brak, sprzęt sło-  
 my był lichej, słowem budzi się ogromna  
 troska pomiędzy rolnikami o przetrzowa-  
 nie bydła; niektórzy wyprzedają część in-  
 wentarza żywego.

Urodzaj kartofli okazał się względnie do-  
 brym, obawiano się bowiem, że ten najwa-  
 żniejszy artykuł żywności wieśniaka, prze-  
 padnie także z powodu suszy; zawsze je-  
 dnak brak wilgoci sprawił tyle, iż kartofle  
 wogóle są drobniejsze, aniżeli po inne lata.  
 Warzywa po większej części zostały zniszc-  
 zone, a ceny ich podskoczyły w dwójna-  
 sób na targach; szczególniej marchew ucie-  
 rpiła wiele, buraki nikłe, kapusta nie po-  
 zwiłała się w głowy jak należy, a nadto ob-  
 siały ją liszki.

Chociażby nawet z powodu opóźnionej  
 siewy nie wyrosły znaczniejsze straty dla  
 rolników, co jeszcze zależeć będzie od dal-  
 szych warunków atmosferycznych, to już  
 sama trudność wyżywienia inwentarza cią-  
 żko zaważy na budżecie rolników, tem cię-  
 żej, że brak popytu na zboże paraliżuje  
 wszelkie rachunki. Bywają wypadki, że ro-  
 lnicy nie mogą przystąpić do odbioru poży-  
 czek dodatkowych, przyznawanych przez to-  
 warzystwo kredytowe ziemskie, dla braku  
 gotówki na opłacenie kosztów, różnicy kur-  
 su i t. p. wydatków. Tym sposobem od-  
 słania się korzystne pole dla działalności  
 lichwiarskiej.

Tow. kred. ziemskie wystawiło na sprze-  
 daż za zaległe raty majątków: w guberni  
 warszawskiej 119, piotrkowskiej 94, pło-  
 ckiej 108, kaliskiej 139, kieleckiej 89, lu-  
 belskiej 72, radomskiej 67; w innych gu-  
 berniach liczba wystawionych na sprzedaż  
 dóbr chwieje się pomiędzy 40 a 60. Cyfry  
 te nie byłyby tak niepokojące, gdyby nie

## OBRAZY Z NORWEGII.

Roman

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 209).

Wszystkie zgadzały się w tem, że za-  
 wczasie puszczono się w podróż, i gdyby  
 tylko można było schwycić owego lekko-  
 myślnego jegomościa, który ich wywabiał od  
 egipskich garnków z mięsem, miałby się  
 z pyszna. Nareszcie nastał wiatr południo-  
 wy; norweskie ptaki pożegnały się i odle-  
 cały za morze.

W domu w Norwegii z początku wyglą-  
 dało dosyć smutno. Śnieg leżał jeszcze w  
 dolinach i w gęstych lasach na łokieć głą-  
 boki. Lecz wiatr południowy prowadził ze  
 sobą deszcze, poszło więc odrazu, nie sto-  
 pniowo i spokojnie, lecz z loskotem i hu-  
 kiem, lawinami i spienionymi potokami  
 górskimi, tak, że kraj podobny był do ol-  
 brzymia kąpiącego się i dającego zimnej,  
 jak lód wodzie, cieć po żyłastych członkach  
 swoich.

I lekkie, jasnozielone opony pokryły mło-  
 de brzozy o podnóżu gór, wybrzeży spokoj-  
 nych, głęboko zachodzących w ląd zatok,  
 płaszczyny wybrzeży morskich na dalekim  
 zachodzie, puszczę i trzęsawisko, kładły się  
 wzdłuż rozpadlin i przepaści oraz wąskich  
 dolin pomiędzy skałami. Na wierzchoł-  
 kach zaś śniegi i lody trzymały się, jak  
 gdyby sędziwe góry ohoty nie miały obna-  
 żyć głów swoich przed tak mało poważnym  
 jegomościem, jak nadchodzące lato.

A słońce świeciło tak ciepło, i wesolutko,  
 i wiatr przynosił więcej jeszcze ciepła z  
 południa, i wreszcie przybyła kukułka —  
 jako mistrz ceremonii, ażeby sprawdzić,  
 czy wszystko w porządku; poleciała tu, zaj-

rzała tam, potem siadła na młodej brzozie,  
 głęboko, na wygodnym miejscu i zawo-  
 lała: wiosna przybyła! Stara Norwegia na-  
 reszcie była gotową!

I otóż roztaczała się — wysoko i w bla-  
 sku świetlanym na błękitnym morzu — u-  
 boga taka i szczupła, a jednak świeża i  
 zdrowa i uśmiechnięta, jak dziecko tylko  
 co umyte.

Po przystaniach wzdłuż wybrzeży powstał  
 pracowity ruch, białe żagle przeciskały się  
 pomiędzy skałami i znikaly na morzu. Na-  
 sty powasuano pod belkę, fartuch od san-  
 nek natarto porządnie kamforą i zawieszono  
 w kącie i na podobieństwo niedźwiedzia,  
 gdy wychodzi ze swej nory i wstrząsa ku-  
 dłate swe cielsko, lud wstrząsał ociężałe  
 swe członki, plwał w ręce i zabrał się do  
 roboty wiosennej.

W dół rzek płynęły tratwy z drzewem i  
 pluskały w zimnej wodzie śniegowej. Po  
 szerokiach żywnych dolinach pług orał dłu-  
 gie, czarne bruzdy; na dalekiej północy  
 ludzie rozkładali ryby po nagich urwiskach  
 dla suszenia; po płaskim wybrzeżu mors-  
 kiem na zachodzie wożono morszczyznę po  
 przez pola, a na puszcy stał młody czło-  
 wieczek kaprawy i z wystrzeżeniem oczyma  
 patrzył w ślad za siwą kobyłą.

Tu w Norwegii powietrze było jeszcze  
 świeżem i przyjemnem, gdy tymczasem w  
 Paryżu słońce na ulicy porażało ludzi, a  
 drzewa po bulwarach szare były od kurzu  
 i zesznięte. Na tarasie Brühlowskim pocz-  
 ciwi bürgerzy drezdeńscy popijali kruszenik  
 majowy o wieczornym chłodzie i debatowa-  
 li nad Wagnerowską muzyką; bo o czem  
 innym nie wolno im było dyskutować pu-  
 blicznie, a dyskutować musieli koniecznie.

Ci, którym środki na to pozwalały, jeli  
 studiować Bedekera. I wkrótce zjawiała się  
 cała emigracja krzywonożnych niemców i  
 długozębnych angielskich, ażeby odstęknąć  
 świeżem powietrzem pośród skał Norwegii  
 i zabrać trochę tego świeżego powietrza

do ojczyzny wraz z pobieraniami w dobrej  
 wierze karykaturami ze Starej Norwegii.

Kiedy zaś pstry pochod obcych ruszył w  
 głąb kraju, spotkał się z innym potokiem,  
 zdającym ku wybrzeżu.

— Co to za ludzie? — zapytał się depu-  
 towany miejski Sebolta z Berlina.

Wykształcony norweszyk odpowiedział  
 po niemiecku: — Wychodźcy.

Byli to poważni mężczyźni i kobiety w  
 nowych ubraniach kuczbajowych. Prowa-  
 dzili dzieci za ręce, nosili przy piersiach,  
 na rękach i na plecach — rój zdrowych  
 i rumianych dzieci, rozglądających się ja-  
 snemi, zdziwionemi oczętami.

Po wszystkich stacyach kolejowych i na  
 parowcach, kursujących po wielkich jezio-  
 rach śródziennych, postawione były paki z  
 wyraźnie namalowanymi nazwiskami i a-  
 dresami — po norwesku i po angielsku  
 na przemiany. Wszystko nosiło piętno  
 dobrze rozważonego i powoli dojrzalego  
 postanowienia.

Trwały, ograniczony bagaż, nowa mocna  
 odzież, bez zbytecznych, sentymentalnych  
 drobiazgów w rękach — dzieci były jedyne-  
 mi przedmiotami, które trzymali; te zaś  
 trzymano tak wiernie i mocno, że widać  
 było, iż nie przedziej się puszczą, aż w ca-  
 ści i zdrowiu dotrą do owego nowego świa-  
 ta tam za morzem.

Lecz żadnej radości; zaledwie odcień jak-  
 by nadziei wyczytać można było z tych  
 twarzy — tylko silne, posępne postanowie-  
 nie i boleść głęboka przemawiała z tych  
 oczów, które płakały lub płakać nie u-  
 miały.

Deputowany miejski Sebaltz z Berlina  
 bardzo się temu wszystkiemu dziwił. Ze  
 emigrowano z Niemiec, to pojmował bar-  
 dzo dobrze; tam była powinność wojskowa  
 i rząd militarny, socjalizm i inna wszel-  
 kiego rodzaju nędza. Ale tu! w pięknym  
 spokojnym tym kraju ze znaną swobodną

konstytucją — cóż tu mogło ludziom sta-  
 wać na drodze?

I kraj sam zdawał się pytać: czyja w tem  
 wina? przyczem podnóża gór uśmiechały  
 się na słońcu tak mile jasną swą zielenią  
 i rzeka z wesołym szumem mijała ich i z  
 lasu szedł pogrny zapach sosenu o świe-  
 zych młodych igłach.

Na peronie stali krowni i znajomi i pł-  
 kali, że tamci odjeżdżają — wszyscy pł-  
 kali — aż do biednego komornika, który  
 płakał, że nie miał środków pojechać z ni-  
 mi.

A gdy po chwili pociąg pędził dolinę,  
 wyglądali oknami. Wiedzieli, że niema na  
 ziemi piękniejszego kraju, że nigdzie słoń-  
 ce tak nie świeci, że nigdzie niema w po-  
 wietrzu takiego zapachu, takiej radości, że  
 nigdzie kukułka tak nie woła, jak tu w oj-  
 czyźnie.

Goście łyzy napełniły im oczy i głośno  
 szlochano w przedziałach; zapominali o tem,  
 dla czego się tu znajdowali i oko oku za-  
 dawało rozpaczliwie zapytanie: co było przy-  
 czyną tego? Czyjaż to wina?

Tymczasem wiosna posuwała się dalej ze  
 śpiewem i muzyką, z walkami i intrygami  
 miłosnemi, poczynając od małych żuków,  
 emablujących w trawie, aż do niedźwiedzi,  
 którzy się gryźli w lasach, aż krew ciekła.

Co prawda, to i teraz jak zawsze, ma-  
 łych wlecy zjadali — temu zaprzeczyć tru-  
 dno; ale działo się to jakoś nawiasowo,  
 nawpół po przyjacielsku. Niewiele tam  
 potrzebowano pokarmu; jeżeli się jest za-  
 kochanym, myśli się o innych rzeczach.  
 Walka o byt zupełnie inaczej się przedsta-  
 wia, im dalej się zaawansuje lato i jesień,  
 kiedy trzeba starać się o pokarm dla sa-  
 micy i całej zgrai głodnych młodych.

(Dalszy ciąg nastąpi).



faktyczne sprzedaż, których w ostatnich czasach było więcej, niżeli dawniej. I tak: w guberni piotrkowskiej sprzedano folwark *Wola Kamocka*, włók 18 za 42,475 rs. pani z Narbutów Markiewiczowej; folwark *Rzęsina*, 72 włoki, kupili za 53,401 rs. pp. S. Kohn i D. Pfefferberg; *Ostrokonie*, włók 30, kupiła za 50,000 rs. pani Walewska. W Kaliskim kupił folwark *Dąbie* za połowę wartości kupiec z Wieruszewa; tamże przed kilku tygodniami sprzedano dobra 50-włokowe, dobrze zagospodarowane, za 61,000 rs.; folwarki *Ewarystów* i *Blizanów* nie znalazły kupców, pójść więc prawdopodobnie za bezcen na powtórnej licytacji. W Kieleckim sprzedano: w powiecie pińczowskim dobra *Pierocice* za 32,500 rs. p. Mojżeszowi Mołkowskemu, *Tokarnia* w powiecie kieleckim za 29,601 rs. p. Mordce Rychter; *Swiniary* w powiecie stopnickim za 26,209 rs. p. Feliksowi Kosickiemu; sprzedaż *Chomętowa* i *Małego Piaska* odłożono do następnej licytacji, z powodu braku nabywców. W Lubelskim nabył dobra *Piaski*, 83 włoki, Niemiec p. Tennenwurcel za niską cenę 89,705 rs.; konkurentów było niewielu, zresztą nowonabywca miał już znaczną sumę na hypotecę. W Radomskim sprzedano dobra fabryczne *Ruda Maleniecka* spółce kapitalistów krajowców; dobra *Brudzice*, 67 włók 23 morgi, kupił na licytacji p. Michał Szwańcer za 58,006 rs. Kilkanaście majątków zmieniło właścicieli w sposób przymusowy, a licytacje jeszcze nie ukończone; jest też uzasadniona obawa, że sprzedaż ogłoszone na luty i marzec wykażą rezultat o wiele gorszy.

Smutne te notatki pragniemy rozjaśnić weselszą wieścią i notujemy w tym celu kilka projektów podjętych dla dobra rolnictwa. Najprzód, z inicjatywy p. Chotomskiego agituje się w sferach ziemianiskich projekt utworzenia *gieldy rolniczej* w Warszawie, z filiami na prowincji; ma to być rodzaj stowarzyszenia rolników, celem ujawnienia istotnej podaży zboża, uregulowania cen i pośredniczenia w sprzedaży. Następnie, muzeum przemysłowe, wspólnie z towarzystwem popierania przemysłu i handlu zamierzają otworzyć *biuro statystyczne*, prowadzone na szeroka skalę, celem informowania rolników o zbiorach w całym kraju spodziewanych, o cenach w danej okolicy i produktach poszukiwanych lub będących do zbicia; słowem, biuro statystyczne byłoby zarazem kantorem informacyjnym, dokładnie przez korespondentów obsługiwany. Obie instytucje mogłyby dopełniać się wzajemnie, z wielkim dla rolników pożytkiem i należałoby tylko życzyć, ażeby nie pozostały w sferze projektów, za przykładem wielu innych przedsięwzięć.

## Listy z Warszawy.

Jan Królikowski. — Teatry ogródkowe. — Zasługi trupy poznańskiej. — Ruch wydawniczy: „Czaszki Saskie”, „Kazimierza Jarochońskiego”, „Epizod Rakocze”, „Józefa Wolfa”, „Ród Gedymina” Juliusza Falkowskiego; „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń”, sąd o niem Jarochońskiego.

(Dokończenie — patrz Nr. 210).

Pod naciskiem konieczności młody węgier ułożył się tak dalece, iż zyskał zaufanie opiekunów i uzyskał nawet pozwolenie podróży, z której skorzystał, by ożenić się z księżniczką Leiningen, co nadało mu prawa księcia rzeszy niemieckiej ku wielkiej niechęci Austrii. W Węgrzech tymczasem wrzała, ciągnąc mniej więcej tłumiona niechęć, wybuchając od czasu do czasu krwawym starciem. Czas jakiś Rakoczy nie był widocznie zdecydowany wnieść się czynnie w wir wypadków, jednakże wpływ kilku towarzyszy broni Tekielego, tradycje rodowe, pierwsze wrażenia, wreszcie słuszną żądza zemsty za krzywdy przodków zwyciężyły jego wahania, a szczególnie przyczynił się do tego Berczenyi, którego Jarochoński nazywa Koszutem ówczesnego powstania.

Istnieje twierdzenie, że historia się nie powtarza. Twierdzenie to jednak znajduje mnóstwo faktów zaprzeczających; można by raczej powiedzieć, iż historia powtarza się zawsze, ile razy istnieje jednakie położenie, bo to wywołuje mniej więcej następstwa jednakie. Dowodem tego jest powstanie węgierskie, na którego czele stanął Rakoczy a którego przebieg ma wielkie podobieństwo z powstaniem 1848 r. Też same niemal wypadki powtórzyły się w półtora wieku.

Rakoczy i Berczenyi potrafili zyskać sobie poparcie za granicami Węgier, szczególnie w Polsce. Młody, odważny, piękny, bohaterski i pochodzący z rodu bohaterów magnat, musiał działać na wyobraźnię i szlachetność przodków naszych, a głównymi sprzymierzeńcami jego zostali Sieniawski hetman polny koronny i małżonka jego Elżbieta z Lubomirskich, którą Otwinowski w swych pamiętnikach zwiamałowicz „wielką rządzioczą.”

Jarochoński zastanawia się nad wpływem

Towarzystwo gorzelnicze, czyli spółka *oczyszczenia i sprzedaży spirytusu*, przychodzi nareszcie do skutku, po mozolnych agitacjach i nawoływaniach. Pogłoska o zakupieniu pozostałych akcji przez jednego z finansistów, nie sprawdziła się — i lepiej, że tak się stało. Skupienie wielkiej ilości akcji w jednym ręku, nie odpowiadałoby przecież celowi, gdyż towarzystwo wzięło sobie za zadanie popierać silnie przeważnie interesy gorzelni rolniczych. Jest jeszcze kilkadziesiąt akcji do rozebrania, które znajdują zapewne nabywców przed upływem ostatecznego terminu.

Ministerium dóbr państwa, na skutek przedstawienia naczelnika kraju, wydało rozporządzenie, mające na celu ulżenie włościanom Królestwa Polskiego nabywania potrzebnego materiału leśnego, sposobem rozdrabniania poręb w lasach skarbowych i sprzedawania ich w zarządach gminnych. Dalej ma być do Królestwa zastosowana ustawa leśna, obowiązująca w Cesarstwie; projekt został już opracowany w departamencie leśnictwa. Co się tyczy pasania bydła włościańskiego w lasach skarbowych, mają i w tej mierze zastosowane być ulgi, a mianowicie przez wprowadzenie przepisów istniejących w Cesarstwie.

## SPRAWOZDANIA TARGOWE.

*Gielda berlińska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 20 września). W dniu dzisiejszym giełda była burzliwszą, niż od dłuższego czasu. Początkowo usposobienie było dosyć mroczne, lecz później wystąpiła stanowcza ospałość, rozciągająca się zarówno na papiery spekulacyjne, jak i na niektóre renty. Przyczyną zmiany były rozmaite doniesienia i pogłoski. Najważniejszą jest wiadomość o rewolucji w Hiszpanii, której jednak początkowo nie dowierzano; po zmniejszeniu urzędowej giełdy przekonano się o jej prawdziwości. Następnie przyczynił się do przynębnienia giełdy wiadomości o cholerycznej w Węgrzech i o stratach, jakimi dotknięte zostało towarzystwo dyskontowe, skutkiem pożaru kopalni należącej do związku reńskowestfalskiego. Kursy papierów górniczych uległy po większej części obniżeniu. Z rent tylko pożyczki egipskie trzymały się bardzo mocno. Kurs ich wzniósł się dziś wyżej niż kiedykolwiek przedtem, od czasu wprowadzenia ich na giełdę, później spadł znowu trochę. Mrocznym usposobieniem odznaczał się także targ papierów przemysłowych.

*Gielda londyńska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 18 września). Regulacja półmiesięczna, która zajęła pierwsze trzy dni tygodnia ubiegłego, wstrzymała jak zwykle rozwój interesów; pomimo to, ruch był w ogóle dosyć ożywiony i kursy zdawały się poprawić. Stosunki polityczne przedstawiały się bez porównania pomyślniej, a równocześnie nadeszły zadowalniające sprawozdania handlowe. Postawa rozmaitych rynków wzmościła się skutkiem tego znaczenie i jeżeli nie sądzimy niespodziewane niepomyślne wypadki polityczne, wówczas zwykła w najbliższym czasie będzie zapewniła, zwłaszcza, że kapitał wkładowy czyni się wstępnie i nabywa nawet mniej solidne papiery.

Spekulacja jednak działa bardzo ostrożnie, gdyż nagłe przejście do niższej nie jest niemożliwym. Konsule przyjmowano cicho, niemal ospale. Także pożyczki indyjskie osłabły nieco, podczas gdy papiery kolonialne trzymały się stale. Prawie dla wszystkich papierów kolejowych angielskich obniżyła się żywsze zainteresowanie i kursy ich osiągnęły mniej lub więcej znaczne zwyki. Zagraniiczne papiery państwowe początkowo trzymały się niezbyt mocno, gdyż przy likwidacyi wyszedł na jaw nadmiar papierów a prolongacja była dosyć drogą. Później jednak usposobienie wzmościło się znacznie, głównie pod wpływem pomyślniejszych doniesień politycznych. Możliwość objęcia przez Anglię protektoratu nad Egiptem wysunęła na pierwszy plan papiery egipskie, które osiągnęły znaczne zwyki. Oświadczenie rządu angielskiego złożone w izbie gmin, że o opróżnieniu Egiptu narazie nie ma co myśleć, oddziały także pobudzająco. Znaczną zwykę osiągnęły pożyczki hiszpańskie, podczas gdy austriacka renta złota, papiery tureckie, meksykańskie i peruwiańskie mniejszymi zwykami kontentowały się musiał. Papiery rosyjskie (z wyjątkiem pożyczki z roku 1871) osłabły. Z londyńskiego rynku pieniężnego donosi „Economist”: „Pozytywnie banku wzmościła się nieco w tygodniu ubiegłym, głównie skutkiem zmniejszenia obciążenia wewnętrznego not i gotówki. Jest to jednak ruch tylko chwilowy, po którym zaraz nastąpić musi znowu odpływ. Pod koniec miesiąca potrzebne będą pieniądze na pokrycie przypadających dywidend od konsolów i na inne wypłaty. W październiku, jak zwykle, banki irlandzkie zabiorą pieniądze z Londynu, a w kilka tygodni później banki szkockie rozpoczną coroczne ściąganie złota, by użyć je na chwilowe pokrycie swych emisji not. Rozmaite też żądania uszczuplają zwyczajnie rezerwy banku w czasie od połowy września do połowy listopada przecięciowo o 2,000,000 funt. sterl. Jeżeli więc tego ubytku nie zrównoważy przywóz złota z zagranicy, natenczas rezerwa może zmniejszyć się o jakie 10,000,000 £. a gdyby jeszcze oprócz potrzeb krajowych także wywóz odciągał złoto z banku, w takim razie ubytek rezerwy byłby jeszcze dotkliwszym. O prawdopodobieństwie wywozu złota nie można obecnie powiedzieć nic pewnego. Panuje tutaj przekonanie, że pieniądze będą droższym, jakkolwiek jeszcze kilka tygodni upłynie, zanim nastąpi stanowczy zwrot zwyczajny.” — Na targu srebra nastąpiła reakcja, cena sztab obniżyła się chwilowo do 43½ p. za uncje, w końcu jednak skutkiem podnoszenia się indyjskich kursów wekslowych, doszła znowu do 44 p. Dolar meksykański nabywano po 42½ p. za uncję; notowania końcowe były jednak nieco lepsze od nominalnych.

*Wetna.* P e s z t, 18 września. Położenie targu nie uległo żadnej zmianie. Kupiono w tygodniu ubiegłym kilka małych partij lepszej wełny jednorzędnej po 100, 110 i 120 fl., średniej i dobrej średniej jagnięcej po 80—94 fl., gorszej letniej po 74 fl. za 56 kgr.

*Wetna.* Bradford, 16 września. Na targu tutejszym panuje wielkie ożywienie. Handlarze wełny mogą z łatwością, każdej chwili, pomieścić wszystko co mają do sprzedania, a ceny podniosły się znowu w ciągu tygodnia o ½ p. na funcie i obecnie gatunki poszukiwane są już droższe o 25—30% a zaniebane o 20%. W handlu tkanin i przędzy nowa zwyczajna cen welay usposobiła wstrzeźliwość niektórych kupców, którzy nie byli na nią przygotowani. Mimo to obecne położenie interesów wzbudza zupełne zaufanie a obroty w tygodniu ubiegłym były znaczne.

*Zboże.* Toruń, 20 września. Powietrze oziębilo się znacznie, chociaż pogoda trwa stała i brak deszczu bardzo daje się uczuwać. Na targu tutej

szym ceny pszenicy wyborowej utrzymały się bez zmiany, gatunki pośredniejsze są zaniebane. Żyto utrzymało się także przy cenach niezmiennych. Jęczmień wyborowy jasny bardzo poszukiwany. Płacono za 1,000 kilogramów: pszenicy tranz. 120-128 m., kraj. pszej 135-142, jasn. 138-140, wyb. 142-144, żyta tranz. 80-86, kraj. 110-114; jęczmień tranz. 80-110, kraj. 90-130; owsa ros. tranz. 80-100, kraj. 95-110, grochu pastew. 116-120, warzelnego 125-140, Victoria 125-145, rzepaku tranz. 180-170, rzepaku grubo ziarn. świeżego suchego 175-182, rzepaku śwież. such. 170-178, łobinu niebieskiego 70-80, żółtego 75-90, wyki czarnej 100-115; za 50 kilogramów: kuchen rzepakowego 4.20-4.80, białego 6.20-6.60; otrąb pszennych 3.30-3.50, żytnich 3.70-3.90, koniczyzny czerwonej 20-45, białej 25-55, tymotki 15-25 m.

*Chmiel.* Poznań, 17 września. Przynieszczo, że z powodu znacznie mniejszego niż w roku zeszłym zbioru, sezon rozpocznie się cenami o wiele wyższymi od zeszłorocznych, lecz nadzieje te zawiodły, usposobienie staje się coraz bardziej ospałym, ceny spadają ciągle. Niepomyślnie sprawozdania z Bawarii i z Czech stłumiły w tygodniu ubiegłym wszelką ochotę do kupna; od wielu już lat nie było tak małego ruchu na początku sezonu, jak obecnie. Kupców z Bawarii i z Czech przybyło dotychczas bardzo niewiele i ci są bardzo wstrzeźliwi, nabywają tylko najlepszy towar po niskich cenach. Głównymi odbiorcami są browarnicy krajowi, którzy oferują jeszcze możliwe ceny. Gorszy towar nie ma wcale zbytu, wyjątkowo tylko znajdując nabywcę. Płacą za chmiel pierwszorzędny m. 75-90, średni 60-65, gorszy do 50 m. Wyjątkowo osiągnęto za najlepsze partje do 100 m. Zakupy chmielu z roku 1885 ustały zupełnie, chociaż na składach znajduje się jeszcze dosyć dużo tego towaru. Zbiory chmielu w ogóle są już ukończone.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

*Dywidenda.* Czytamy w „Gazecie Handlowej”: „Podana przez niektóre pisma wiadomości, jakoby fabryki cukru Hermanów i Łyszkowice wydzieliły swym akcjonaryszkom za kampanię ubiegłą 3 proc., jest bezpodstawną. Z najbardziej kompetentnego źródła możemy zapewnić, że fabryki powyższe żadnych zysków nie wykazały, a jeśli by miały wydzielić dywidendę, to chyba z kapitału zapasowego.”

*Projekt unormowania produkcji cukru,* zatwierdzony przez p. ministra skarbu, wniesiony zostanie do komitetu ministrów d. 28 b. m., jak się o tem dowiaduje „Kraj.” Wniosek co do premij wywozowych stanowczo odrzucono.

*Badania kraju.* Przed kilku dniami powrócił do Warszawy dr. Aleksander Weinberg z dłuższej wycieczki po kraju, podjętej w celach naukowych i przemysłowych. Podróż ta wykazała, że w kraju naszym wiele skarbowi mineralnych drzemie jeszcze dotąd w łonie ziemi i oczekuje umiejętnej eksploatacji. Przedewszystkiem dr. W. w okolicach Kazimierza badał wapienie tamtejszych formacji i wykazał, że wybornie służyć mogą do eksploatacji przemysłowej.

jaki wówczas na najważniejsze osobistości w kraju naszym wywierały kobiety, tak dalece, iż za ich pośrednictwem odbywały się wszelkie zmiany. Otóż Rakoczy umiał za interesować do swej sprawy kobiety. Agitatorowie węgierscy znajdowali w Polsce za ich sprawą zupełne bezpieczeństwo i to w czasach, gdy nie mieli go właśnie mieszkańcy, z powodu szwedzkiego najazdu. I w tej to chwili tragicznej dla nas samych, za poduszczeniem Francji, chcąccej tym sposobem zrobić dywersję swemu odwiecznemu wrogowi, domowi habsburskiemu, kilku niebacznych wicherzycieli myślało o wpływie na obce państwo, gdy własne było tak zagrożone.

Walka Rakoczeja z Austrią, toczyła się rozmaitemi kolejami; zręczny węgier, wychowany w szkole jezuitycznej, umiał bronić swoich interesów i wykręcać dyplomatyczne koziołki, korzystając z każdej szczęśliwej okoliczności, zamysłał nawet o polskim tronie, który wobec Karola XII miał jakoby tylko zająć, aby go Leszczyńskiemu ustąpić, ale w gruncie rzeczy, za porozumieniem z dworem wersalskim i petersburskim miał go zająć dla samego siebie.

Knowania te i nadzieje zniweczone zostały klęską pułtawską Karola XII i zbliżeniem upokorzonej klęskami Francji do Austrii. Zawiedziony w ambitniejszych nadziejach Rakoczy uporniej prowadził walkę w Węgrzech, aż wreszcie rok 1711 stał się widownią ostatecznej jego klęski, a jak słusnie pisze historyk: „Doświadczaniem powtarzającym się wiecznie i niezmiennie we wszystkich rzeczach ludzkich pozostaje, że każda upadająca sprawa, wywołuje zwątpienie, zwątpienie nie tyle zdradców ile odstępców. Miała sprawa węgierska 1848 roku swego Görgeya, znalazła sprawa Rakoczeja całkiem podobnego człowieka w osobie generała Karolyiego, który przed ośmiu laty odstępstwem od sprawy cesarskiej, dał główne hasło wybuchowi węgierskiego powstania. Karolyi rozpoczął na własną rękę, nie pytając o Rakoczeja rokowania z dowódcą wojsk cesarskich na Węgrzech Janem Palfym.”

Następstwem tych rokowań był akt odbyty pod Majtany d. 30 kwietnia 1711 r., przypominający dziwnie kapitulację Görgeya pod Villagos. Jazda powstańcza licząca jeszcze wówczas 10 tysięcy, liczbę na owe czasy bardzo znaczną, złożyła broń pod

dowództwem Karolyiego i wykonała za jego przykładem przysięgę na wierność cesarstwu. Rakoczy pomimo to nie dał za wygraną. Powstanie węgierskie zanadto zrosło się z jego istnością, ażeby mógł i on także broń złożyć. Schronił się wprawdzie na razie do Polski, ale z ciągnął myślą odwetu, na który jednak nie było już sposobności, bo Węgry zyskały niektóre gwarancje swego politycznego bytu i kraj był wyczerpany walką. Rakoczy jednak nie poddał zamku swego Munkaczu, ale ciągle upominał załogę o wytrwanie, żądając zagraniczną pomocą. Szukał jej długo, robiąc nieustannie wycieczki z Polski, która mu była przybraną ojczyzną, aż wreszcie umarł mając lat 53 nad morzem Marmora, w chwili gdy odwoławszy, chciał się żenić z Konstancją Jabłonowską i miał nadzieję pozyskania księstwa siedmiogrodzkiego, o które toczył układy z Austrią i Turcją.

Podobnie niespokojni ludzie rzadko umierają naturalną śmiercią. Los ten jednak był udziałem wielkiego i zdolnego agitatora, którego życie silnie było związane z naszym krajem a historia rzuca światło na wiele naszych stosunków.

Do nowych i ważnych prac historycznych, zaliczyć trzeba „Ród Gedymina; dodatki i poprawki do dzieł Stadnickiego, Synowie Gedymina, Olgierd i Kiejstut, bracia Władysława Jagiełły.” Mozolnej tej pracy dokonał młody autor, który dał się już poznać z kilku dzieł historycznych — Józef Wolff.

Przeglądając te pracowicie zebrane dokumenty, podziwiać należy niezmierną drobiazgowość badania, i skrupelne gromadzenie poszlak, domniemań, wzmianek, rozrzuconych po rozmaitych autorach. Wolff prostuje, jak to widać z tytułu, niektóre niedokładności i mylne twierdzenia Stadnickiego, oraz wyprowadza genealogię rodzin pochodzących od litewskich książąt. Poważna ta książka zajmie jednak jedynie historyków i uczonych, — dla ogółu publiczności będzie ona niestety zbyt sucha i zbyt specjalna.

Ukazał się też w Poznaniu u Żupańskiego 4-ty tom „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń” Juliusza Falkowskiego. Jest to utwor trzymający środek pomiędzy pamiętnikiem a właściwą historią i to podobno stanowi jego wadę. Czego innego

żądamy od pamiętników jakie tytuł zdawał się zapowiadać, czego innego od historii.

Jako historia, praca Falkowskiego wyczerpująca nie jest, gubi się w zbyt licznych szczegółach towarzyskich, a szczególnie nie uwzględnia ogólnego stanu Europy i krajów ościennych, ani też wypadków poprzedzających, w których klucza do obecnych szukać należy.

Autor tymczasem od pierwszej karty rozpoczyna dzieje Księstwa Warszawskiego. O ile więc kreśli obraz naszych dawnych stosunków oparty na korespondencyach i wspomnieniach, daje ich opis doskonały i nadzwyczaj zajmujący. Kiedy jednak opuszczając to wdzięczne i właściwe pole, przetrza się do armii napoleońskiej i opisuje całą kampanię 12-go roku ze szczegółami strategicznymi, książka jego bardzo wiele traci na swej wartości. Za główny materiał posłużyły p. Falkowskiemu pamiętniki i listy wojewodziny Anny z Krajewskich Nakwaskiej, której wnuczkę poślubił Cypryan Walewski, który znowu zapisał swój bogaty księgozbiór bibliotece Jagiellońskiej. Tam to znalazły się cenne zapiski wojewodziny, kobiety rozumnej i umiejącej władać piórem, bo w czasie, kiedy literatura nasza była jeszcze niezmiernie ubogą, pisała już powieści historyczne, a co więcej powieści dla dzieci.

Za Księstwa Warszawskiego mąż pani Nakwaskiej był prefektem ówczesnego departamentu warszawskiego, autorka więc pamiętników i listów była u źródła wiadomości urzędowych, a bywając w najprzerwszych towarzystwach mogła wiedzieć, jakie one czyniły na umysłach wrażeń, jak je przyjmowano i komentowano. Z tego cennego materiału skorzystał musiał Falkowski, i tam, gdzie ogranicza się na zakresie pamiętnikowym, daje żywy obraz stanu umysłów. Przytem jest on wyborem psychologiem, a opisując główne postacie bohaterów chwili, kreśli ich wizerunki dosadnie i subtelnie razem. Kazimierz Jarochoński sądząc „Obrazy” pisze: „Dzieło to jako historia Księstwa Warszawskiego nie jest bez zasługi i wartości, natomiast nie należy mu się według naszego twierdzenia rzeczy tytuł jaki mu autor nadał.”

Walerya Marrené.



Następnie w Jaworznie pod Kielcami studjował stan kopalni błyszczu olowianego, zaniechanych z powodu, że chodniki ich zalane są obecnie wodą i że sposób czyszczenia rudy poprzednio rabunkowy, spowodował zawalenie chodników. Badanie kopalni tych, przy których dr. W. widział szczegółowo większą część dostępnych sztolni i chodników, oraz świdrowania, jakie w sztolniach dokonał, przekonały, że poniżej poziomu źródłisk, znajdują się w szczelinach skał, w namulisku gliniastym, błyszcz olowiany srebronożny w postaci gniazd, wielkości od kurzego jaja do kilkunastu funtów i że pokłady te sięgają znacznej głębokości. Jedyną możliwością dalszej eksploatacji, według zdania dr. W. jest odwrócenie biegu źródeł, ku czemu przez ochronienie miejsca ich wytrysku za pomocą aparatu dr. W. oznaczył najodpowiedniejsze punkty. Jednocześnie dr. W. zwrócił uwagę właściciela Jaworznia na pokład słiznego marmuru czarnego, występujący w niższych słojach tej samej góry. W dolinie Ojcowskiej dokonał rozbioru wody żelazistej, posiadającej własności lecznicze.

**Kronika Łódzka.**

(—) Przyjazd Jego Exscelencyi J. W. Arcybiskupa Popiela do Łodzi, w celu poświęcenia kościoła Świętokrzyskiego, odłożony został na rok przyszły, a to z powodu opóźnienia robót przy tym kościele.

(—) Sprawy paszportowe. Odezwana urzędowa p. policmajstra m. Łodzi z dnia 21 września r. b. powiada, iż przy sprawdzaniu książek domowych i fabrycznych, zauważono, że wielu obcych poddańców, w Łodzi zamieszkałych, nie posiada prawem przepisane „widu”. Osoby te tłumaczą się przy protokole nieznanymi odnośnych przepisów. Pan policmajster widzi się przeto raz jeszcze zniewolonym przypomnieć, iż każdy zagraniczny poddańca ma prawo przebywać tu 6 miesięcy za własnym paszportem, a po upływie tego terminu winien postarać się o „wid”, który co roku odnawiać należy. Podania o „wid” należy wnosić do biura policyi, z dołączeniem marki stemplowej z 60 kop. i 10 kop. za wyciąg z prawa paszportowego, w której to książeczce zawarte są szczegółowe przepisy, odnoszące się do poddanych zagranicznych.

(—) Wokanda sądowa. Sąd okręgowy piotrkowski dziś rozpatrywać będzie w Łodzi sprawy następujące: 1) Walczewskiego o zadanie ran; 2) Kozłowski, oskarżonego z § 452 p. 1 kod. kar. głow. i popr.; 3) Szczecińskiego, oskarżonego z tegoż samego paragrafu; 4) Lenarcieńskiego z § 940; 5) Balickiego z § 1466; 6) Kanieckiego z § 66; 7) Nebela z § 182 p. 2; 8) Szatnerów o zadanie ran lekkich; 9) Sztorebechera z § 994; 10) Szwarbacha i Szwegera z § 994; 11) Gotliba Esso z § 287 p. 2; 12) Rosiaka z § 452 p. 1; 13) Rańczachów i Glesmana, obwinionych o zadanie lekkich ran; 14) Rita z § 294; 15) Pietruszewskiego z § 1554; 16) Olszówka i Bendnarka z § 452 p. 2. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolności.

(—) Sąd gminny Nemysłowski w guberni kaliskiej wzywa Władysława Gurzyńskiego, zamieszkałego w Łodzi za paszportem, aby stawił się do kancelaryi sądu we wsi Książka Wólka, jako świadek w sprawie Borczyków d. 6 października. Gurzyńskiego do tej pory nie udało się odnaleźć.

(—) Wełna australijska. Na ostatnim posiedzeniu członków oddziału Łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jak wiadomo, rozpatrywaną była sprawa ułatwienia do kraju przywozu wełny australijskiej. Opinia oddziału znana już jest czytelnikom. Obecnie „Kurier Warszawski” donosi, iż p. Gay, agent warszawski towarzystwa żegluga i handlu, opracowuje referat o tej kwestyi.

(—) Wełna. W tygodniu ubiegłym zakupiono w Warszawie około 100 centnarów wełny do Zgierza po 94 talary cent. Do Łodzi w tymże czasie nabyto w Pińcowie 200 centnarów po 82 talary.

(—) Jarmark w Łowiczu rozpoczął się w poniedziałek. Zaraz pierwszego dnia jeden z przemysłowców łódzkich nabył dwie klacze za rs. 1,000. Skopy na rzeź nabywali chętnie rzeźnicy z Łodzi i Pabianiec, płacąc za sztukę po 4 rs., 4 rs. 50 kop. do 5 rubli.

(—) Chmiel czy kardy? Pód tym tytułem czytamy w ostatnim numerze „Gazety Radomskiej”, że jeden z czynniejszych obywateli tamtejszej guberni, chcąc się osobiście przekonać o handlu chmielem, pojechał do Łodzi i przekonał się tu na miejscu, że handel ten spoczywa wyłącznie w rękach Niemców. Nie tracąc więc czasu, zacytował obywatel rozpoczął badanie warunków, czyby krocie wychodzące za granicę za kupno tak zwanych kardów (oset, zwany folarskim, należy do gatunku roślin zwanych drapaczem, z przyczyny liści kosmatych; rośnie dziko na wschodzie, u nas uprawia się w ogrodach) potrzebnych w sukiennictwie, nie można zwrócić na korzyść

kraju. Obywatel w mowie będący zdecydowany jest na kosztowne i ryzykowne próby.

Co się tyczy handlu chmielem, wspominaliśmy niedawno w jednym z „Przeglądów przemysłu i handlu”, że chmielarzom krajowym głównie dlatego trudno jest konkurować z zagranicznymi, iż ci ostatni wszelkimi środkami starają się zawojować nasze rynki, przeważnie z pomocą łatwego i długiego kredytu, udzielanego browarom. Chmielarze zagraniczni dają nietylko towar na kredyt, ale zasilają swych odbiorców częstokroć gotówką na rozwinięcie interesu. U nas handel chmielem (jak i zbożem) nie jest zorganizowany; gździejniejsze składy są przepelnione i towar idzie na marne, jeżeli spekulant jaki za bezcen go nie wykupi. Zjazd chmielarzy, projektowany w Warszawie, zajmie się zapewne tą sprawą.

Co się tyczy kardów i zbytu ich na cele sukiennictwa, należałoby przed rozpoczęciem ryzykownych prób, porozumieć się z sukiennikami w naszych okręgach fabrycznych, albo zwrócić się wprost do oddziałów towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Łodzi i Tomaszowie. — Nadmieniamy wreszcie, że „Gazeta Radomska” wypadkiem tylko dowiedziała się o projektach obywatela radomskiego, nie więc dziwnego, że i my nie wiedzieliśmy zgoła o wycieczce jego do Łodzi.

(—) Dla myśliwych. Dnia 24 września r. b. (zatem jutro) o godzinie 2 po południu, odbędzie się w kancelaryi gminnej w osadzie Rżgów, publiczna licytacja na wydzierżawienie prawa polowania w lasach i na gruntach do tej osady należących.

(—) Nareszcie doczekaliśmy się chyba stanowczej zmiany atmosferycznej, tak pożądanej przez rolników. Barometr spadł, wiatr zmienił kierunek i od wczoraj mamy deszcz drobny, który uważać można jako zapowiedź dłuższej słyoty jesiennej. Czy w tym roku niespodzianek atmosferycznych odzyska swe prawa tak zwane „babie lato” — zobaczymy.

(—) Korespondencye. Od czasu do czasu „Nowosti” pomieszczają korespondencye z Łodzi, będące prostym przedrukiem różnych drobnych wiadomości z naszego piśma.

(—) Bruki. Przypatrując się ustawicznej naprawie bruku na głównej ulicy miasta, mimowolnie przychodzi na myśl uwaga, czy nie byłoby korzystniej, nawet z względów finansowych, zastąpić kamienie rzeźne brukiem kostkowym. Koszt byłby większy, ale trwałość bruku takiego usunęłaby potrzebę ciągłej naprawy, która jak rok dłużej, zaledwie skończy się na południu miasta, już się zaczyna na północy i tak *ad infinitum*. Przypatrzmy się tej robocie brukarskiej, a łatwo nabierzemy przekonania, iż takowa niewiele warta. Jedne i te same nieforemne kamienie przekładają się z jednej strony na drugą, a cała naprawa ogranicza się na podsypyaniu gliny i piasku. Następnie deszcz piasek splucze, nieforemny kamień zmienia łatwo położenie i dość aby jeden wyostał się z bruku, a w kilka dni później wybój jest już gotowy.

(—) Pożar. W poniedziałek o godzinie wpół do piątej po południu wybuchnął ogień w wilku w fabryce p. Hüffera na Dąbrowie. Pożar został ugaszony przez samych robotników fabrycznych bez obecności pomocy, skutkiem czego straży nie alarmowano.

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Z Brzeziń donoszą do „Wieku.” Maluczko — a Brzeziń zostaną wymazane nawet z mapy. Mówię tu poprostu o jednym z żywiołów, tj. ogniu. Ten tak potrzebny składnik żywiołów, był przyczyną aż siedmiu pożarów w ciągu niespełna dwu miesięcy. Miasteczko i tak przed laty zniszczone przez pożar — zostało teraz niemiłosiernie przeźrebione, że tak się wyrażę. Gdzie spojrzysz, nagie kominy, osmalone ściany, zgłiszczą i popioły. Mieszkańcy do tego stopnia są zdeniwowani i wystraszeni, że lada większy dymek z komina, staje się przyczyną strasznego alarmu i popłochu. Trudno przypuszczać, żeby te pożary były wypadkowe; ale jaka zbrodnicza ręka podpala i to stodoły ze zbożem, nikt a nikt dotąd jeszcze nie wie. To tylko wiadomo, że ogień wszczynają się od stodoł, że w czasie pożaru straszenie kradną. Ostatni pożar mieliśmy wczorajszego dnia (17 b. m.) Paliły się stodoły i obora włościanina Pogody, u którego był ogień przed kilkunastu dniami. Dzień i noc pilnował biedak pozostałych stodoł; w piątek nad ranem zdrzemnął się, a tu przed południem obora w płomieniach. Skoczył do obory, odzienie na nim zapaliło się i ledwie go żywego wyciągnęli. Na dobitkę nieszczęśliwy, skradł mu 300 rs., w srebrze. A tu straży ogniowej jak niema, tak niema. Czyżby to siedmiu pożarów nie dowiodły, że póki jeszcze egzystują Brzeziń, trzeba pokieszyć

się i uorganizować straży ogniową. Sapięnti sat. Od kilku dni oziębiło się, ale deszczu ani kropelki. Mimo nieszczęścia i ogólnego smutku, ploteczki na dziennym porządku — zwykle jak w małym zacofanym miasteczku.

Z Opatowa donoszą, iż w miesiącu bieżącym było tam kilka wypadków podpalenia, skutkiem czego panuje w mieście straszny popłoch. Mieszkańcy uformowali straż bezpieczeństwa, która czuwa po całych nocach, mając w pogotowiu narzędzia ogniowe, nawet konie w uprzęży całą noc stoją przy sikawkach.

— Bibliografia. Wyszedł z druku nakładem S. Lewentala tom 32-gi taniego zbiorowego wydania powieści Elizy Orzeszkowej, zawierający nowelle „Z różnych sfer.”

**TELEGRAMY.**

Petersburg, 21 września. „Journal de Saint Petersburg” wiadomości odebranych z Bułgarii nie poczytują wcale za pocieszające. Politycy bułgarscy przemysłiwają o przeszłości zamiast dążyć do zapewnienia porządku i spokoju na przyszłość. Zgromadzeniu narodowemu przedstawiony był projekt prawa, upoważniającego ministra wojny do wyznaczania wojskowych komisji wedle swego uznania, a łatwo wyobrazić sobie można doniosłość podobnego prawa w chwili tak rewolucyjnej. Tenże dziennik znajduje, że nowe prawo wyborcze, zastosowane przy wyborach do wielkiego zgromadzenia, pozwoli rządowi wywierać na nie nacisk niezmierny.

Petersburg, 21 września. Wczoraj o godzinie 11-ej zrana, ostatni wagon klasy trzeciej pociągu pasażerskiego, idącego z Bologo do Petersburga, wyskoczył z szyn około stacyi Lubań kolei Nikołajewskiej, oderwał się od pociągu i stoczył się w dół po nasypie czterosaziemowym, dusząc i kalecząc znajdujących się wewnątrz ludzi. Jak słychać ucierpiało 31 ludzi. Wielu z nich odniosło cięższe lub lżejsze okaleczenia.

Madryt, 21 września. W całej prowincyi Nowej Kastylii ogłoszono stan oblężenia. Wczoraj aresztowano tu 85 wojskowych i 19 cywilnych. Resztę zbiegłych powstańców aresztowano pod Vica Vaco.

Peszt, 21 września. W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholereę osób 33; a 15 zmarło.

Madryt, 21 września. Wedle urzędowych doniesień wszyscy rokoszanie, którzy zbiegli ze stolicy, zostali otoczeni i rozruch wojskowy zupełnie stłumiony.

Wiedeń, 21 września. Cesarz w odrębnym rozkazie do prezesa ministerium hr. Taaffeego, poleca mu zwołać radę państwa na 29 b. m.

**OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.**

Berlin, 21 września. Wobec niepomysłnych doniesień z rynków zagranicznych, spekulacya tutejsza starała się o zachowanie ściśle wyczerkującej postawy. Ruch był dziś nadzwyczaj mały; kursy pozostały na poziomie dawniejszym. Z papierów zagranicznych, pożyczki rosyjskie trzymały się mocno, lecz bardzo cicho. Na giełdzie zbożowej skutkiem pokryć wykonywanych przez zniżkowców, przy braku oddawców podniosły się znowu notowania pszenicy blisko o 1 m., a notowania żyta o 1—1½ marki.

Berlin 18 września. Wykaz banku państwa z d. 15 września (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 714,457 (ubyło 6,343); zapas biletów kasowy państwa 20,029 (ubyło 90); noty innych banków 10,505 (ubyło 1,529); weksle 374,997 (przyb. 4,508); żądania lombard 41,015 (przyb. 1,501); efekty 55,980 (przyb. 159); inne aktywa 24,437 (przyb. 228). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,398 (bez zmiany); noty w obiegu 802,087 (ubyło 8,371); inne zobowiązania 291,429 (przyb. 1,665); inne pasywa 293 (ubyło: 25).

Berlin, 21 września. Bilety banku rosyjskiego 196.45; 5%, listy zastawne 61.69, 4% listy likwidacyjne 57.00, 5%, pożyczka wschodnia 11 sm. 60.50, 111 emisji 60.30, 4% pożyczka z 1880 r. 87.10, 5% listy zastawne rosyjskie 97.25, kupony celne 324.00, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 148.60, taksz z 1865 r. 138.90; akcje banku handlowego 83.60, dyskontowane 74.00, dr. żel. warsz. wied. 293.50, akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 98.90, 6% renta rosyjska 112.90, dyskonto 4%, prywatne 2%.

Warszawa, 21 września. Targ na płaon Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psstra i dobra 560—570, biała 585—615, wyborowa 645—660; żyto wyborowa 450—472½, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ortzd. 390—435, owses 300—380, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, za korzec; kasza jaglana —, jęczmień —, grycz. gruba —, — za pud. Dowiesiono pszenicy 1,000, ży-

ta 500, jęczmienia 150, owsa 300, grochu potnego — korcy.

Warszawa, 21 września. Okowita 78% z akoyzą po k. 90%. Stogunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład za wiadro kop. 814—820%, za garn. 265 267. Szyński za wiadro kop. 827—835%, za garniec kopiejek 269—271 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 21 września. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w miejscu 150—168, na wrz. —, na wrz. paż. —, na paż. list. 153½, na list. gr. 155½, na gr. st. —, na kw. maj. 163½. Żyto mocno, w m. 124—132, na wrz. —, na wrz. paż. 150½, na paż. list. 130, na list. gr. 130, na gr. st. —, nast. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. maj. 133½. Jęczmień w m. 115—130. Owies mocno, w m. 110—148, na wrz. —, na wrz. paż. 110½, na paż. list. 109½, na list. gr. 109½, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj. 112½. Groch warszawski 150—200, pastewny 135—145, Olej liniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 43.2. Okowita w m. bez becz. 38.4.

Szczecin 21 września. Pszenica bez zmiany, w m. 150—157, na wrz. paż. 155.00, na kw. maj. 164.00. Żyto bez zmiany, w m. 118—122, na wrz. paż. 124.50, na kw. maj. 129.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na wrz. paż. 42.70, na kw. maj. 44.20. Spirytus usp. dobre, w m. 38.00, na wrz. paż. 38.00, na paż. list. 38.00, na kw. maj. 40.00. Olej skalny oclony w m. 10.80.

Królewiec, 21 września. Targ zbożowy. Pszenica ospale. Żyto cicho, w miejscu (120 f. 2000 funt. ct.) 112.50. Jęczmień spokojnie. Owies bez zmiany, w miejscu 2000 f. ct. 108.00. Groch biały (2000 f. ct.) 133.50. Spirytus 100 litr. 100% w m. 39.75, na wrz. paż. 39.00, na wisaną 40.00; powitrcze przykre.

London, 20 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11½, mocno.

London, 20 września. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, ceny niezmiennione, mąka ½ sz., kukurydza okrągła ½ sz. taniej niż przed ośmiu dniami, jęczmień chętniej, jęczmień słodowy mocno, inne artykuły spokojnie.

Glazgow, 21 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 10 p.

Liverpool 20 września. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 10,000 bel; mocno.

Liverpool 20 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska mocno. Suraty stale. Middling amerykańska na wrz. 5½/6, na paż. list. 5½/6, na list. gr. 5½/6, na st. lt. 5½/6, na lt. mr. 5½/6 p. Dależe doniesienie: Egyptian brown good fair 7½/6, Egyptian brown good 7½/6, Egyptian white fair 5½/6 p.

New-York, 20 września. Bawelna 9½, w N. Orleans 9½. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6¾, w Filadelfi 6¾. Surowy olej skalny 5½. Certyfikaty pipe line 6¾ a c. Mąka 3 d. — c. Czarna pszenica ozima w miejscu 85½ c., na wrz. 84½ c., na paż. 85½ c., na maj 95½ c. Kukurydza (nowa) 48. Cukier (fair refining Muscovad) 4¾. Kawa (fair Rio) 11½, Kój (Wilcox) 7.60. Słonina 7½. Fracht zbożowy 3½.

Jawne zapasy pszenicy 47,640,000 buszli, kukurydzy 13,769,000 buszli.

**LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.**

— 10 (22) listopada r. b. w sądzie okręgowym piotrkowskim, na sprzedaż dóbr Wielkowiecko w powiecie częstochowskim — od rs. 96,000.

— 22 grudnia (3 stycznia) 1886/7 roku w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w mieście Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej pod Nr. 198—240 położonej, od sumy 20,000 rs.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

	Z dnia 21	Z dnia 22
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Ządano z końcem giełdy.		
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>		
na Berlin za 100 mr. . . . .	51.05	51.15
„ Londyn „ 1 Z. . . . .	10.35	10.35
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	41.20	41.30
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	82.90	83. —
<b>Za papiery państwowe:</b>		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże . . . . .	93.90	93.90
Kos. Poż. Wschodnia . . . . .	100. —	100. —
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I. . . . .	100.60	100.60
„ „ „ „ Ser. II do IV . . . . .	100.60	100.60
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I . . . . .	99.50	99.50
„ „ „ „ „ II . . . . .	98.75	98.75
„ „ „ „ „ III . . . . .	98. —	98. —
„ „ „ „ „ IV . . . . .	98. —	98. —
Listy Zas. M. Łódzi Ser. I . . . . .	96.50	96.50
„ „ „ „ „ II . . . . .	95.25	95.25
„ „ „ „ „ III . . . . .	95. —	95. —
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .	196.45	196.25
„ „ „ na dost. . . . .	196.25	196.25
Weksle na Warszawę kr. . . . .	195.90	195.80
„ „ Petersburg kr. . . . .	195.60	195.30
„ „ „ dl. . . . .	194.60	194.45
„ „ Londyn kr. . . . .	20.40½	20.40
„ „ „ dl. . . . .	20.27	20.27
„ „ Wiedeń kr. . . . .	162.15	162.25
Dyskonto prywatne . . . . .	2% .	2% .
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg . . . . .	23½/16	23½/16
Dyskonto 3½ . . . . .		

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 21 września: W parafii kat. 1, a mianowicie: Piotr Perkowski i Franciszka Ordzińska. W parafii ewang. — Starozakochany — Zmarli w dniu 21 września: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 5; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Zygmunt Jateczak, lat 17, Maryana Michlewska, lat 33, Katarzyna Smurzyńska, lat 16. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakochany: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

**Hotel Victoria.** Burylin z Moskwy, Gotze z Meranu, Jozierski z Warszawy, Gutmann z Warszawy, Cwiętkow z Kielc, Zukinski z Kielc, Remch z Warszawy. **Hotel Manteuffel.** Niemcow z Pskowa, Wałach z Białegostoku, Steinitz z Katowic, Hnani z Zurichu, Landau z Konina, Trötzer z Warszawy



O G Ł O S Z E N I A.

ISTNIEJĄCY OD LAT STU TRZYNASTU

Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki

„Gazeta Warszawska”

z dodatkowym pismem tygodniowym p. t.:

„KORRESPONDENT ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.”

Wychodzi codziennie oprócz świąt, niedziel i dni galowych.

Treść Pisma:

Artykuły wstępne poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym. Artykuły luźne z dziedziny obywateli życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t. p. — Korrespondencje z różnych stron Królestwa Polskiego i Cesarstwa, korrespondencje zagraniczne stałe z Krakowa, Lwowa, Galicyi, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu i t. p. — Felieton poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniom ze sztuk pięknych. — Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia. — Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i za granicą. — W felietonie powieści i nowelle oryginalne i tłumaczone. — Kronika sądowa. — Telegramy: własne, Agencji p. Rudolfa Okręta i Agencji Północnej. — Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego. — Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach.

Wkrótce będzie drukowana powieść T. T. Jeża, osnuta na tle wypadków powstania w 1846 roku w Węgrzech, w których autor dowodził jednym z oddziałów powstańców.

Prenumerata wynosi:

W Królestwie Polskim i Cesarstwie rocznie rub. 12, półrocznie 6, kwartalnie rub. 3.

W Warszawie rocznie rub. 9, półrocznie rub. 4 kop. 50, kwartalnie rub. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Kantor Redakcyi: ul. Długa Nr. 42 (32), (wprost Hotelu Polskiego).

1094—1—1

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że lekcje powakacyjne rozpoczęły się z dniem 15 (27) sierpnia i że przyjmuję także na moją pensyę chłopczyków od lat sześciu do ośmiu, tudzież przygotowuję w popołudniowych godzinach panienki życzące sobie wstąpić do gimnazjum.

Rozkład nauk będzie ściśle zastosowanym do programu gimnazjalnego.

Osoby życzące sobie brać lekcje francuzkiego, niemieckiego i angielskiego języka zechcą się zgłosić na moją pensyę przy ulicy Zachodniej Nr. 275, gdzie takowe w godzinach popołudniowych udzielane będą.

Przełożona pensy E. WELLER. 1093—2—1

Zygmunt Sztek NAUCZYCIEL TAŃCÓW SALONOWYCH

ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 28 września r. b. rozpoczyna kurs lekcji tańców. Osoby życzące korzystać z jego usług zechcą się zapisywać na listę pozostawioną w cukierni W-jej Debalskiej i tamże o warunkach będą poinformowani.

1084—3—2

Polecam Szanownej Publicznosci

WIELKI WYBÓR tomaszowskich resztek kortów i kamgarń

po bardzo umiarkowanych cenach.

Z uszanowaniem

Gerson Rimpel ulica Dzielna w domu W-go Liber 1092—3—1 Prussak.

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA

zawiadamia, że od dnia 19 września (1 października) r. b. włącznie biuro ekspedycji i magazynu towarowe, otwarte będą dla odbioru towarów od godziny 8-jej rano do 4-tej po południu bez przerwy w godzinach południowych.

Przyjmowanie towarów do wysłania nie ulega zmianie.

1080—3—3

Szlifowanie i rowkowanie walców hartgussowych i stalowych

jak niemniej obtaczanie porcelanowych uskuteczniają spiesznie i tanio

Zakłady FIRLEJ pod Radomiem.

1095—1—1

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петровскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ подъ N. 1384 объявляетъ, что 22 Сентября сего 1886 г. съ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домѣ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Адольфу Вернеру, заключающееся въ мужскомъ платьѣ, стеклянн. посудѣ, мебели, сельдяхъ, дѣсномъ материалѣ, вѣсахъ, мукѣ, бричкахъ, лошадахъ, часахъ и хомутахъ и оцѣненное 142 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Самуила Энгеля и другихъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у судебного пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Августа 28 дня 1886 г. Судебный Прис. СУШИНСКІЙ. 1090—1

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петровскаго Округа по II-му участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-B, на основаніи 1030 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 г. 16 (28) Сентября на мѣстѣ хранения въ дер. Новое Рокиці, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фердинанду Кенигу, состоящее изъ мебели и коровы, оцѣненное для торговъ въ 200 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій фирмы Кузицкой и К-омп.

Опись, имущество и подробную оцѣнку можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной.

и. д. Судеб. Пристава Марковскій. 1089—1—1

Zarząd dr. żel.

FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 lipca (1 sierpnia) do 20 sierpnia (1 września) a nie wykupione do 20 grudnia 1886, (1 stycznia 1887) sprzedane będą przez publiczną licytację dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych rosyjskich.

1071—3—3

Zarząd fabryki wyrobów z ŻELAZA I MIEDZI

gwoździ maszynowych

W KONIEPOLU.

ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że agenturę swych wyrobów na Łódź i okolice powierzył panu

GUSTAWOWI BRÜLLOW JR.

Obstalunki wszelkie przyjmowane będą w kantorze W-go

F. PIETSCHMANN, ulica Dzielna Nr. 1369.

Gwoździe maszynowe znajdujące się zawsze na składzie. 1027—20—6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 września.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcyje. Rows include Berlin, Inne niem. miasta bank, Londyn, Waryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Dopełnione tranz., w ciągu giełdy. Rows include various government bonds and stocks like Akcje D. Ż., War.-W. 100 r., etc.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules with columns for departure and arrival times for various stations like Łódź, Koluszki, Skierniewice, Warszawa, etc.

Table showing train schedules with columns for departure and arrival times for various stations like Łódź, Warszawa, etc., including specific train types like 'rodzaj ekspedycji'.